

OLĘDRZY I ICH CMENTARZE

*Przechodzący obok człowieka, podnieś zwalony kamień nagrobny.
Uszanuj prochy rozsypane pod Twymi stopy, na Twojej ziemi.
Nieważne czyje. Tubylca, obcego czy najeźdźcy.
Człowieka...*

Stanisław L. Pieniążek, 2004

Lokalną historię możemy odkrywać nie tylko w archiwach, starych księgach, ale także w miejscach, które zazwyczaj otaczamy czią – na cmentarzach. Kamienie nagrobne i epitafia kryją w sobie wielkie tajemnice. Łatwo je odczytać w miejscach zadbanych. Trudniej, gdy wskutek zawirowań historii znalazły się na marginesie ludzkiej pamięci.

Jadąc malowniczymi ścieżkami północnej części gminy Nekla napotkać można było regularne kępy bżów. Niewielu wiedziało, że te tajemnicze, dzikie miejsca z pachnącymi krzewami to pozostałości po cmentarzach ewangelickich. Kim byli spoczywający na nich ludzie? Skąd tutaj przybyli? Dlaczego ich groby spotkał tak smutny los?

Aby odpowiedzieć na te pytania, odwołajmy się do historii. Pomyślny rozwój gospodarczy kraju w XV-XVI w. zahamowany został wzrostem obciążeń pańszczyźnianych na wsi. Na początku XVII w. nastąpił okres stagnacji i upadku gospodarczego, pogłębionego przez zniszczenia wojenne potopu szwedzkiego. Wielkopolska stała się terenem walk, przemarszów wojsk i kontrybucji wojennych. Ludność ginęła w następstwie chorób i epidemii panujących w latach wojennych. Najbardziej dotkliwe konsekwencje przyniosła wojna północna w latach 1700-1721, wraz z „morowym powietrzem”, które kilkakrotnie nawiedziło Wielkopolskę w okresie od 1707 do 1713 roku. Nastąpiło wyludnienie wsi oraz upadek rentowności gospodarstw rolnych. Jeden z ówczesnych kronikarzy pisał: Folwarki pańskie leżą odłogiem, role zaniwione, zanieczyszczone zielskiem, zakwaszone nie odprowadzoną wodą. Intraty z takiej gospodarki żadnej albo mało. Społeczeństwo zaczęło popadać w coraz większe ubóstwo. Aby nie dopuścić do całkowitego upadku gospodarki zaczęto szukać rozwiązań, które

mogłyby uratować zaistniały stan rzeczy. Takim rozwiązaniem, rokującym nadzieję na poprawę sytuacji, wydawało się być tworzenie osad na tej samej zasadzie co przed pięciuset laty, to znaczy na zasadzie wieczystej dzierżawy, z oczynszowaniem ziemi. Takie wsie czynszowe powstawały przeważnie na obszarach, które nie przynosiły dotychczas właścicielowi ziemi żadnego zysku lub był on minimalny. Były to najczęściej pustkowia, tereny podmokłe lub leśne, gdzie czynszownik zanim mógł przystąpić do uprawy ziemi musiał wcześniej wykarczować otrzymaną parcelę leśną.

Tak powstały Nekielskie Olędry. Założył je na mocy przywileju osadniczego z 22 października 1749 roku na gruntach zwanych Lisia Woda, Muniak i Strzyżewko w borach i lasach nekielskich właściciel tychże dóbr Franciszek Odrowąż Wilkoński. W następnych latach założono Siedleckie Olędry, Góreckie Olędry, Chłapowskie Olędry, Laski Olędry, Mystkowskie Olędry, Zasułtowo Olędry i Barszczyna, zwana Barskimi Olędrami. Osiedlenie odbywało się na tzw. **prawie olęderskim**. Nazwa pochodzi od popularnej nazwy Holendrów, sprowadzonych w XVI wieku na Żuławy Wiślane, którzy zajmowali się osuszeniem i zagospodarowaniem podmokłych terenów. Holendrzy, potrafiący od stuleci skutecznie walczyć z wodą w swoim kraju, przynieśli do Polski umiejętności budowy rowów i kanałów odprowadzających wodę z terenów bagiennych. Wraz z upływem czasu słowo **olęder** nie oznaczało już przybysza z Holandii, lecz chłopą czynszowego zajmującego się osuszaniem bagien lub karczowaniem lasu.

Osadnictwo olęderskie było rodzajem długoterminowej dzierżawy (około 30-40 lat) z prawem dziedziczenia. Olędry byli ludźmi wolnymi. Nie musieli odrabiać pańszczyzny. Właściciel ziemi zwalniał osadników na kilka lat z płacenia czynszu. Tak zwana wolnizna umożliwiała zagospodarowanie otrzymanej parceli. Jej okres uzależniony był od tego w jak trudnym terenie powstawała osada. Osadnicy mieli wolność rozporządzania swoim majątkiem – mogli swój grunt sprzedać, odprowadzając dziedzicowi podatek „dziesiątego grosza”. Wsie czynszowe posiadały swoją własną organizację samorządową. Na czele stał sołtys z dwoma ławnikami. Wszyscy wybierani na okres jednego roku

przez społeczność danej miejscowości. Zarządzali współmieszkańcami (gminą) w imieniu dziedzica. Przysługiwało im prawo niższego sądownictwa, nakładanie oraz egzekwowanie zasądzonych kar. Z zebranych w ten sposób pieniędzy musieli rozliczyć się przed mieszkańcami. Pieniędźmi tymi wolno im było rozporządzać za zgodą współmieszkańców w celu zaspokajania potrzeb lokalnych. Rozstrzyganie spraw kryminalnych leżało w kompetencji dziedzica.

Olędrzy przez niemal sto lat ciężko pracowali na nowej ziemi. Przyczynili się do rozwoju swoich miejscowości. Chociaż zachowywali religijną i etniczną odrębność przyjaźnie współżyli z polskimi sąsiadami.

W latach czterdziestych XIX w. doznali prześladowań religijnych ze strony państwa pruskiego, narzucającego staroluteranom obowiązek przystąpienia do kościoła unijnego. W proteście przeciwko takiemu traktowaniu swoich obywateli przez państwo pruskie i w obliczu głodu, spowodowanego przez kolejne lata suszy, duża grupa mieszkańców tej miejscowości zdecydowała się na emigrację do Australii, skąd docierały informacje, że można tam zapewnić rodzinom lepszy byt.

W październiku 1846 r. kilkanaście rodzin z Nekielskich Olędrow wyruszyło z portu w Bremie na malutkim żaglowcu „Heloise” w podróż swojego życia. Do portu w Adelajdzie w Południowej Australii zawinęli w marcu 1847 roku, po 5 miesiącach podróży. W kolejnych latach dołączali do nich krewni lub znajomi. Nie wszyscy wyemigrowali. Ci, co pozostali, trwali na swoich gospodarstwach przez kolejne dziesięciolecia. Kres zgodnego współżycia katolików i protestantów położyła II wojna światowa. Opuszczając te tereny u schyłku wojny ewangelicy pozostawili pola uprawne w miejscu wykarczowanych lasów i osuszonych bagien oraz cmentarze, na których spoczywali ich przodkowie.

Niestety, los nie okazał się łaskawy nawet dla zmarłych. Cmentarze pozostawione bez opieki współwyznawców religijnych ulegały powolnej dewastacji. Powojenne odreagowanie nowych mieszkańców, milcząca aprobata władz w okresie komunizmu, sprzyjająca zacieraniu wszelkich śladów obecności ludności niemieckiej na polskiej ziemi

doprowadziły do tego, że zniknęły z cmentarzy tablice nagrobne i metalowe ogrodzenia. Spróchniały krzyże cmentarne, a w miejscu mogił ziemnych wyrosły krzaki. Zatarciu uległ pierwotny charakter miejsc wiecznego spoczynku wielkopolskich olędrów.

Oburza nas, Polaków, los cmentarzy pozostawionych na Kresach Wschodnich. Oczekujemy od innych szczególnego traktowania naszych miejsc pamięci a obojętny jest nam los małych cmentarzy ewangelickich niemal pod naszym oknem.

Nadszedł właściwy czas, aby po ponad 60 latach znieczulicy, powodowanej wielką traumą doświadczeń II wojny światowej, inaczej spojrzeć na małe wiejskie cmentarzyki kryjące prochy pracowitych Olędrów. W każdej tradycji cmentarz jest miejscem szczególnym, w każdej religii – miejscem świętym. Należy się tym miejscom szczególnie szacunek. Przybywający z całego świata potomkowie Olędrów kierują swoje kroki do tych miejsc, aby oddać hołd swoim przodkom. Jakież bywa ich zdziwienie i rozczarowanie, gdy mogą zobaczyć tylko kępę niedostępnych zarośli z resztkami poprzewracanych nagrobków lub ich zupełnym brakiem?

Aby nie dochodziło do takich sytuacji społeczność gminy Nekla podjęła w latach 2004-2005 działania zmierzające do uporządkowania ośmiu cmentarzy ewangelickich, którym przywrócono należyłą godność.

Podsumowanie akcji porządkowania cmentarzy włączono do uroczystych obchodów 600-lecia Nekli w 2005 roku. Na tę uroczystość przybyło 12 gości z Australii. Byli to potomkowie nekielskich Olędrów, odwiedzający po 160 latach ziemię swoich przodków. Z wielkim wzruszeniem i zainteresowaniem odczytywali na uratowanych nagrobkach swoje nazwiska. Chłonęli całym sercem atmosferę odwiedzanych miejsc. Wizyta w Nekli i zwiedzanie Wielkopolski przyczyniły się też do obalenia mitów i stereotypów o kraju przodków. Znamienne wydają się być słowa jednego z uczestników spotkania, Darrela Maczkowiacka *Dziwię się, dlaczego moi przodkowie zdecydowali się opuścić taki piękny kraj?*

Jerzy Osypiuk

O działaniach Społecznego Komitetu Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla oraz wizycie gości z Australii przeczytać można pod adresem: <http://www.oledrzy.nekla.pl>